Nr. 290. Czwartek 18 grudnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dlaczego p. Wład. Leop. Jaworski milczy?

Kiedy p. **Kędzior** zaczął opowiadać w Rzeszowie o tem, że mu hr. Stuergkh pokazywał potajemnie kwity Stapińskiego na 80.000 K i o tem, że mu jeszcze inne rzeczy gotów pokazać... wówczas Stapiński miał krzyknąć: **„Stuergkh mi za to we czwartek odpowie w parlamencie!“** Tymczasem wiemy, że p. Stapiński już pytał o te sprawy publicznie prezydenta ministrów, lecz ten milczał jak zaklęty.

Ze słów Stapińskiego w Rzeszowie wypowiedzianych znamy nawet z całą dokładnością historyę owych 80.000 koron. W zimie 1913, kiedy Bobrzyński był u władzy, kiedy partya jego: **„Prawica Narodowa“** była u szczytu potęgi, **poprosił ją sojusznik jej Stapiński o pożyczkę 80.000 koron na zakupno połowy udziałów „Illustr. Kuryera codziennego“**. „Prawica Narodowa“ nigdy nie miała szczęścia do gazet. Jej organ „Czas“ wychodzi tygodniami „poza czasem i przestrzenią“, jak gdyby „jenseits von Gut und Böse“... Utworzony przez Bobrzyńskiego dziennik we Lwowie nigdy nie miał oparcia w masach. Nic więc dziwnego, że bogata partya, a raczej partya bogatych, mile widziała propozycyę Stapińskiego, żeby przy jego pomocy zawładnąć „Kuryerkiem“...

Dnia 22 stycznia 1913 roku, kiedy nad Polską szumiał wichr wspomnień wybuchu powstania przed pół wiekiem, doszedł do skutku kontrakt politycznej pożyczki 100.000 koron. **„Prawica Narodowa“** pożyczała p. Stapińskiemu, — który miał w owym czasie tylko długi — 100.000 i postawiła **tylko trzy warunki:**

1. Stapiński ma popierać rząd hr. Stuergkha;
2. Ma popierać obu w tym rządzie „ministrów“ rodaków, tj. Zaleskiego i Długosza;
3. Ma popierać politykę „Prawicy Narodowej“.

Imieniem „Prawicy“ asystowali spisaniu tego politycznego kontraktu pp. **Władysław Leopold Jaworski** i radca dworu **Maryan Biliński.**

Umówiono także i spisano dalsze drobnostki, co będzie na wypadek, gdyby „Prawicy“ pan Stapiński nie popierał, albo nie dobrze popierał. Wtedy ma się mu na 5 kwartałów wymówić sumę. Gdyby „Kuryerek“ miał zbankrutować, miano jego szczątki oszacować itd.

Było to w czasie grubej przyjaźni między p. Bobrzyńskim a p. Stapińskim.

P. Stapiński wziął raz 40.000 i drugi raz 40.000, reszty już nie brał i twierdził w Rzeszowie, że kwitował odbiór tych 80.000 na ręce „Prawicy Narodowej“.

Tymczasem kwity Stapińskiego znalazły się niespodzianie w ręku — hr. Stürgkha!

Dlatego, kto uważnie zastanowi się nad tekstem kontraktu, nie będzie jednak wcale rzeczą dziwną, że kwity te na 80.000 ma prezes ministrów! Magnatom z „Prawicy Narodowej“ nie chciało się poprostu kupować Stapińskiego za swoje pieniądze. **Od czegoż jest „fundusz gadzinowy“?** Ten jest przecież przeznaczony na kupowanie i **przekupywanie prasy,** więc postanowiono za pieniądze, dane z Wiednia, kupić „patryotyczny“ i „popularny“ **„Illustrowany Kuryer Codzienny“!**

Robotnicy krakowscy!! Dowiedzcie się, że ten „Kuryerek Codzienny“, który Wasze dzieci sprzedają na ulicach, jest od roku blisko zakontraktowany na popieranie hr. Stürgkha, Zaleskiego i Długosza!

Ale wróćmy do kupców politycznych z „Prawicy Narodowej“. Ta kupiła za **nieswoje** 80.000 koron poparcie Stapińskiego i jego dziennika. I dlatego nie dziwimy się, że wywołany na świadka p. Władysław Leopold **Jaworski** milczy, jak zaklęty, jakby od soboty zachorował ciężko na uszy!

A tymczasem pp. Kędzior i Długosz usiłowali upiec na wolnym ogniu Stapińskiego, mówiąc, że brał pieniądze prosto od Stürgkha.

Zdawałoby się, cóż za różnica! Pośrednio, czy bezpośrednio sprzedawał się Stapiński politycznie. Ale nam i krajowi i parlamentowi na tem także zależy, aby wiedzieć, **kto kupował?** Kto frymarczył siłami i energiami chłopskimi? Kto rządził i przewodził za pieniądze z funduszów gadzinowych? Kto robił szlachecką „narodową“ — ach, jak „narodową“! — politykę przy pomocy szkatuły funduszów wiedeńskich?“.

To szanowne **Koło polskie,** które dzisiaj sądzić chce Stapińskiego, niechaj powie, czy z niego wyszli dwaj polscy ministrowie Zaleski i Długosz nie wiedzieli

---

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

55 (Ciąg dalszy).

Posiadają one gazety i książki, szkoły, kościoły i urzędników. Rzucają na nas oszczerstwa i gniotą nas.

Emil poznał teraz całą, okropną władzę kapitalizmu. Dość było źle, że bogaci posiadali środki, z których żył lud i że wyzyskiwał ich i głodził, ale najgorszą zbrodnią było to, że więzili dusze i w błąd je wprowadzali, że oczom ludu zakrywali drogę do wolności.

— Nie mogę tego pojąć!

Młody adwokat ujął go za rękę.

— Przyjdź i pracuj czas jakiś z nami, i patrz sam własnemi oczami.

XXVIII.

Skoro Emil wrócił do domu, spotkała go nowa niespodzianka. Jakiś młody, przyzwoicie ubrany pan czekał na niego.

— Nazywam się Pollard i przychodzę w imieniu dziennika „Express“. Chciałbym pana poprosić o interwiew.

— O interwiew? — zapytał zdumiony Emil.

— Tak, odparł młody człowiek. Chciałbym dowiedzieć się czego o zgromadzeniu, które pan zwołuje.

Emil znalazł się tedy w nowej roli. — Jeszcze raz opowiedział swe przejścia dla celów dziennika. Mr. Pollard był człowiekiem młodym, który dopiero ukończył uniwersytet i pisał szybko.

Dla Emila interwiew ten był objawieniem. Dziwił się, że mu to wcześniej nie przyszło na myśl. Cóż za cel miało zwoływanie zgromadzeń i wygłaszanie mów, kiedy to wszystko można drukować w gazetach! W gazetach mogliby to wszyscy czytać — tak, jak się rzecz miała faktycznie — pomyłka była niemożliwą. Czytać jest też wygodniej i można nad tem pomyśleć.

Gdy Pollard odszedł, Emil pobiegł podniecony do Everley'a, aby mu opowiedzieć o dziennikarzu.

— A więc nie potrzebujemy drukować cyrkularzy — dodał. Powiedziałem mu, gdzie odbędzie się zgromadzenie.

Everley uśmiechnął się tylko.

— Jednak każemy je drukować. Niech-no pan poczeka, co wydrukuje „Express“.

— Jak to pan rozumie? — zapytał Emil. — Ale Everley nie chciał nic powiedzieć — Niechno pan zaczeka — powtórzył.

I znów Emil wrócił do domu. Po południu, kiedy pani Stedman wyszła na miasto za sprawunkami, nadszedł ku zdziwieniu Emila Billy Finnegan.

— Hallo, młodzieńcze!

— Hallo! — odpowiedział Emil.

— Cóż to znaczy, że chcesz wygłosić mowę? — zapytał Finnegan.

— Owszem, chcę! Skąd pan wie o tem?

— Mówił mi Callahan, a jemu Slattery.

— Slattery! Skąd on o tem wie?

— Ach, mój drogi — od czegóż jest pośrednik?

Finnegan rozejrzał się po pokoju, aby się upewnić, że jest sam z Emilem.

— Emilu, przyszedłem, aby ci udzielić rady przyjacielskiej. Spodziewam się, że będziesz rozsądny i przyjmiesz ją.

— Co takiego?

— Nie próbuj wcale wygłaszać mowy.

— Dlaczego?

— Bo cię do tego nie dopuszczą, Emilu!

— Jakżeż mi mogą przeszkodzić?

— Nie wiem — ale to zrobią.

— Podejmujesz się szaleństwa — i daję ci słowo na to, że coś ci się stanie, jeśli się nie cofniesz.

— Co się stanie?

— Nie wiem, chłopcze — być może, że wpadniesz do wody.

— Do wody?

— Tak, albo też spotka cię pewnego pięknego wieczora uderzenie w głowę, jak będziesz szedł ciemną ulicą. Nie wiem, co się stać może, ale — nie powinieneś wygłaszać mowy.

Emil zdrętwiał.

— Czy mówisz seryo? — wydobył wreszcie zapytanie.

— Oczywiście! Dlaczego?

Emil milczał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

o tych 80.000 koron, za które miał ich Stapiński popierać?

Czy konserwa w Kole polskiem nic nie wiedziała o tem kupieniu Stapińskiego przez „Prawicę“?

Jeżeli w Kole ma być sąd, to kto tam kogo sądzić ma prawo? Kto wytrzyma spokojnie ten nadmiar obłudy? Kto zdoła tylko na jednego Stapińskiego rzucić kamieniem?

A czy ci, co tam jeszcze nie wzięli pieniędzy, nie czekają na posady, dochody i godności, jak głodne kruki? Czy inaczej możnaby sobie wytłómaczyć politykę Koła polskiego?

Słusznie mówił przed chłopami Stapiński, że jest „czarny od brudu“, odkąd zaczął obcować z panami w Kole polskiem, odkąd wraz z nimi stanął w jednym szeregu. Ale brud, którym się zwalał Stapiński w Kole, to nie jest czystość Koła! Ani czystość tych judaszów, co jak „rzymski hrabia“ conte **Lasocki**, spełniali brudną robotę w interesie klerykałów. Ani nie czystość kieruje krokami tych chłopskich posłów, którzy wloką się dzisiaj jak ciury za nafciarzem-milionerem.

Więc chcemy, aby p. W. L. **Jaworski** przemówił! W imieniu tych, co **kupowali**. Co jedną ręką dostawali z Wiednia pieniądze, aby drugą ręką wręczać je — ale ze swoją lichwą polityczną — Stapińskiemu!

Jeżeli dzisiejsze społeczeństwo polskie nie będzie miało siły, aby sądzić, to niechaj bodaj mocniejsza i lepsza potomność wie, kto był winien...

Wzywamy p. W. L. Jaworskiego, aby potwierdził to, co Stapiński mówił w Rzeszowie!

Cyfry naszej nędzy.

O skutkach pogotowia wojennego, jakie spadły na ludność pracującą w Austryi, pisaliśmy już niejednokrotnie. Niejednemu mogło się zdawać, że podane przez nas cyfry i fakty są przesadzone i tak też widocznie rząd sprawę tę traktował, czego najlepszym dowodem jest zupełna jego bezczynność wobec klęski bezrobocia. Teraz mamy do zanotowania głos człowieka, którego nikt ani o przesadę, ani o zbytnią czułostkowość posądzać nie może; owszem — jest to głos wielkiego przemysłowca, który boleje nad utratą dróg wywozowych na Bałkan, a przy tej okazyi wspomina też o następstwach tego ograniczenia eksportu dla robotników.

Prezes Izby handlowej w Libercu, członek Izby panów i z jej wyboru członek delegacyi austryackiej, p. Neumann, na posiedzeniu delegacyi z 12 b. m. wywodził: W roku 1858 eksport austryacki na Bałkan wynosił 77 milionów koron, a w r. 1912 wynosił 375 milionów, mimo ogromnej konkurencyi przemysłu niemieckiego. Eksport ten mógł i byłby jeszcze z pewnością wzrastał, gdyby polityka handlowa nie była temu przeszkodziła. Mówca miał tu na myśli naszą politykę cłową wobec Serbii szczególnie, która z powodu zamknięcia jej możności wywozu bydła do Austryi szukała dla siebie innych rynków zbytu i na innych też rynkach pokrywała swe potrzeby wyrobów przemysłowych.

Liczbę robotników, pracujących w Austryi w dziedzinie eksportowej na Bałkan, podaje pan Neumann na 60.000, którzy obecnie w przeważnej części stracili pracę. — W okręgu przemysłowym na Śląsku liczba godzin pracy w czasie od trzeciego kwartału 1912 do drugiego kwartału 1913 zmniejszyła się z 4,135.000 na 1,912.000; zapasy przędzalń bawełny, które z początkiem 1911 r. wynosiły 13 milionów funtów, wzrosły z początkiem 1913 r. na 35 milionów funtów; zamówienia spadły z 117 na 77 milionów funtów.

Przyczyny tych zjawisk widzi p. Neumann w błędach naszej polityki cłowej. Z Rumunią stosunki handlowe są ledwie powierzchowne; z Serbią w przeciągu ostatnich 7 lat Austrya była przez 4 lata w wojnie cłowej. Polityka ta jest następstwem ślepego posłuszeństwa wobec agraryuszów, mimo że Austrya w ostatnich latach coraz intensywniej przechodzi z gospodarki rolniczej na przemysłową. Do r. 1907 Austrya jeszcze eksportowała zboże, a od tego roku musi rocznie sprowadzać 1 do $1^1/_2$ miliona cetnarów metrycznych pszenicy. Wedle notowań wiedeńskiej giełdy zbożowej z ostatnich 5 lat **pszenica podrożała o 39, żyto o 29, a mąka o 33 procent.** W tym samym stosunku nastąpiło **podrożenie mięsa**, co wskazuje na konieczność zniesienia zakazu przywozu bydła.

P. Neumann na podstawie powyższych cyfr dochodzi do następujących konkluzyj: Zatamowanie eksportu przemysłowego, obciążenie ludności kwotą pół miliarda za pogotowie wojenne, nałożenie do starych, jeszcze nowych, podatków, uczucie straconej powagi politycznej w Europie — wszystko to powoduje w klasach pracujących niechęć i rozgoryczenie.

Od siebie możemy dodać, że wszystko to jest prawdą, ale — pytamy się — dlaczego koledzy p. Neumanna, wielcy przemysłowcy, nie postępują w myśl jego wywodów? Taki np. Kestranek, król przemysłu żelaznego w Austryi, nie zwalcza wcale ceł zbożowych, bo agraryusze pozwalają mu na utrzymanie wysokich ceł na żelazo. Dopóki i agraryusze i wielcy przemysłowcy nie zostaną pokonani, nie można liczyć na polepszenie się stosunków.

Nowe „wyodrębnienie“ na rzecz Rosyi.

Połknąwszy Chełmszczyznę, nacyonalizm rosyjski poczuł apetyt na inne terytorya. Wówczas, jak wiadomo, wyłonił się projekt amputowania dwu parafij z gubernii wyborskiej; wykrojone terytoryum z Finlandyi miało zostać wkluczonem do gubernii petersburskiej z uzasadnieniem, iż obrona Petersburga wymaga koniecznie takiego zaokrąglenia.

Obok względów strategicznych znalazły się i względy „narodowe“, ileże na pograniczu finlandzko-rosyjskiem znajduje się wiele letnisk, z których w porze wakacyjnej korzystają mieszkańcy Petersburga, co już upoważniło nacyonalistów rosyjskich do poczytywania owej połaci ziemi za rdzennie rosyjską. Mieli oni wkońcu do dyspozycyi i argumenty policyjne, że tuż w pobliżu Petersburga mogą osiadać przestępcy polityczni, ścigani przez rosyjską ochranę...

Słowem, tak czy inaczej owe parafie zająć trzeba — i basta.

Cała ta akcya prasy odbywała się pod patronatem rządu. Utworzoną została „najwyżej zatwierdzona“ komisya, mająca się zająć tą sprawą. Dnia 8 grudnia zakończyła ona swe prace...

Ale tymczasem jeszcze wzmógł się apetyt nacyonalistów.

„Po ukończeniu pracy — jak pisze „Nowoje Wremia“ — powstała kwestya, czy projekt powyższy wyodrębnienia dwu parafij odpowiada swemu celowi wzmocnienia obrony Petersburga. W chwili narodzenia się projektu wyodrębnienia tych parafij z granic Finlandyi inne były zapatrywania na warunki obrony państwa, niż obecnie. Nie jest dziś tajemnicą, że ostatnia linia obronna Petersburga została znacznie wysunięta naprzód. Zgodnie też z tem nowem zapatrywaniem na kwestyę obrony stolicy powstał teraz projekt odłączenia od Finlandyi całej gubernii wyborskiej, gdyż np. tak ważny punkt strategiczny, jak Björke, mógłby się łatwo znaleźć w ręku wroga. To też przy rozważaniu gotowego już projektu wyodrębnienia dwu parafij, Rada państwa ma wziąć pod uwagę względy strategiczne i zadecydować, czy nie należy tego „wyodrębnienia“ rozciągnąć na całą gubernię wyborską“.

Nie trzeba dodawać, że owa Rada, mając do wyboru zagarnąć mniej, albo więcej — wybierze drugą alternatywę.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Po katastrofie w kopalni w Polskiej Ostrawie.

Polska Ostrawa, 15 grudnia.

Kto spowodował katastrofę?

Lina, która bezpośrednio spowodowała katastrofę, była już więcej jak $1^1/_2$ roku w użyciu. Górnicy opowiadają, że linę tę kontrolowano przed $^1/_2$ rokiem i że wtedy już niektóre druty (lina składa się z drutów) były poprzerywane. Mimo to lina ta dalej była w użyciu. Według obowiązujących przepisów policyjno-górniczych należy linę i szalę regularnie kontrolować, a linę smarować, aby uchronić ją przed zniszczeniem. Dochodzenia wykazały, że woda przedostawała się do środka liny i że powstała tam potem rdza, która przeżarła druty i przeżarła linę. Gdyby linę należycie smarowano i kontrolowano, nie byłaby powstała katastrofa. Ale właśnie w tej kopalni nie zważano na kontrolę szybu i jego urządzeń pod względem bezpieczeństwa, tylko wszystko co żyło musiało pracować przy dobywaniu i odwożeniu węgla. Skutkiem tego zaniedbywano nietylko wykonanie potrzebnych naprawek w kopalni, ale także nie dozorowano jej urządzeń maszynowych. Górnicy przeczuwali, że katastrofa nastąpić może i bali się zjeżdżać szybem wiatrowym, gdzie przerwała się lina.

Winę katastrofy ponosi więc wyłącznie dyrekcya kopalni.

Ofiary katastrofy.

Po zabitych siedmiu robotnikach pozostały **4 wdowy i 17 sierót**: Zginęli: 45-letni Piotr Nowak, strzelec, rodem z Galicyi, żonaty, ojciec trojga dzieci; 49-letni Józef Gawęd, kopacz, rodem z Galicyi, żonaty, ojciec pięciorga dzieci; 50-letni Michał Malczyk, kopacz, rodem z Galicyi, żonaty, ojciec trojga dzieci; 35-letni Jan Papala, kopacz, żonaty, ojciec 6-ga dzieci; 16-letni Franciszek Dąbroś z Michałkowic; 14-letni Alojzy Szymoniak z Polskiej Ostrawy i 14-letni Józef Piekarczyk z Muglinowa.

Pogrzeb zabitych górników.

Pogrzeb trzech robotników odbył się w niedzielę. W Michałkowicach pochowano tow. Dąbrosia, członka „Siły“. Masy górników odprowadzały do grobu 16-letniego towarzysza, ofiarę wyzysku baronów węglowych. Członkowie michałkowickiej „Siły“ złożyli na trumnie czerwony wieniec i wzięli gremialny udział w pogrzebie w mundurach. Nad otwartą mogiłą młodego chłopca w rzewnych słowach przemówił tow. Wojciech Sumera. Kopaczy Papalę i Malczyka przewieziono do Domastowic i Dobrej, gdzie ich pochowano również w niedzielę.

Pogrzeb reszty ofiar katastrofy utrzymywała dyrekcya kopalni w tajemnicy. Dopiero na stanowcze żądanie górników oznaczyła pogrzeb na poniedziałek, 15 b. m. Dziś o godzinie 9 rano kilka tysięcy górników zebrało się obok kościoła w Polskiej Ostrawie, aby oddać ostatnią przysługę swoim kolegom. Kiedy cztery białe trumny wyniesiono z kościoła, ani jedno oko nie pozostało suchem. Nad grobem wygłoszono kilka przemówień.

Między górnikami panuje wielkie przygnębienie i rozgoryczenie z powodu tej katastrofy.

Przegląd polityczny.

Wędka na oportunizm Koła petersburskiego. Czytamy w „Gońcu“ warszawskim: „W Radzie państwa zrobiły wrażenie, ściśle sprawdzone przez korespondenta Wschodniej agencyi telegraficznej, pogłoski o decyzyi prawicy Rady zawarcia kompromisu w sprawie języka polskiego w samorządzie dla Królestwa podczas obrad w komisyi pojednawczej. Mianowicie prawica ma zamiar zaproponować w komisyi, co następuje: Język polski dopuszczalny będzie dla osób, wybieranych po raz pierwszy do Rady miejskiej i składających deklaracyę, iż rosyjskiego nie znają. W razie powtórnego wyboru do Rady ten sam radny obowiązany jest mówić po rosyjsku. Ogólną zasadę wysuwają prawicowcy taką: język polski tolerowany jest w charakterze środka tymczasowego tak, jak propo-

nował to Kokowcew. Prawicowcy oświadczają, że odmowa Polaków przyjęcia tego kompromisu rozwiąże im ręce".

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie. Namiestnictwo rozpisało wybory uzupełniające asesorów i zastępców do sądu, oraz asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych w Krakowie i Podgórzu na czas od 1 lutego 1914 do 1 lutego 1918. Z dniem 1 lutego 1914 ustępują sędziowie i asesorowie względnie zastępcy z wszystkich 7 grup. Magistrat wzywa pracodawców, aby po druki zgłosili się bezzwłocznie do wydziału IIIa (II piętro, drzwi 5 od ul. Poselskiej), a następnie wypełnione druki złożyli w tymże wydziale do 23 grudnia b. r.

W sprawie 8-godzinnego dnia roboczego. Dziś już chyba nie potrzebujemy udowadniać, że maksymalnym dniem roboczym może być tylko 8-godzinny, ale i to tylko dla robotników dorosłych i w gałęziach przemysłu niezbyt niebezpiecznych dla zdrowia. W górnictwie dzień powinien być jeszcze mniejszy (do 6 godzin); w kopalniach rtęci i niektórych fabrykach chemicznych długość dnia roboczego należy znowuż jeszcze bardziej zmniejszyć. Są to dziś prawdy, oczywiste nawet dla przyzwoitszych burżuazyjnych polityków socyalnych.

Ciekawą jednak jest rzeczą przyjrzeć się tej kwestyi przy świetle statystyki nieszczęśliwych wypadków. Pokazuje się, że liczba nieszczęśliwych wypadków wzrasta z każdą godziną pracy od rana do przerwy obiadowej, zaś później wzrasta znowu z każdą godziną od przerwy do fajerantu.

Weźmy statystykę niemiecką.

Z 15.400 nieszczęśliwych wypadków przypadło przed obiadem: o godz. 6 rano do 7-mej 435, potem w dalszych godzinach 794, 815, 1069, 1598, 1590; po obiedzie od godz. 12 do 1-szej 587, dalej 745, 1037, 1243, 1178, 1306.

Takie same rezultaty daje statystyka francuska. Zmęczony organizm z każdą dalszą godziną coraz to mniej jest w stanie bronić się przed otaczającemi niebezpieczeństwami.

Wynika stąd, że skrócenie spółczesnego dnia roboczego jest konieczne, jeśli chcemy zmniejszyć tę „epidemię traumatyczną", tę ogromną ilość „wypadków" nieszczęśliwych, którą wszędzie obserwujemy.

Walki robotnicze w Anglii. Jak wiadomo, walka robotników irlandzkich trwa dalej. Położenie robotników dublińskich jest bardzo ciężkie. — Angielskie związki robotnicze wysłały do Irlandyi swych reprezentantów, którzy starali się pogodzić walczących robotników z pracodawcami; nie wskurali jednak nic. Robotnicy zgodzili się już byli na to, że w przyszłości strejki będą urządzane tylko po 4-tygodniowem wypowiedzeniu itd.; pracodawcy ze swej strony łaskawie „zezwolili" na należenie robotników do związku robotników transportowych. Pertraktacye jednak się rozbiły, gdyż pracodawcy nie zechcieli się zgodzić na przyjęcie wszystkich zlokautowanych i strejkujących do pracy.

Odbył się więc nadzwyczajny angielski kongres zawodowy, na którym irlandzki delegat Canolly przedstawił stan rzeczy. Przemawiał także słynny irlandzki działacz robotniczy Larkin, który wystąpił z bardzo ostrymi wyrzutami, skierowanymi pod adresem angielskich przywódców ruchu zawodowego. — Robotnicy gazowi postawili wniosek, aby w drodze „strejków ze sympatyi" odciąć Dublin pod względem ekonomicznym; wniosek ten został odrzucony 228 tysiącami głosów przeciw 203. Uchwalono natomiast rezolucyę, że angielscy robotnicy w dalszym ciągu będą popierali irlandzkich, aż do osiągnięcia trwałego pokoju.

Na kongresie debaty miały bardzo burzliwy przebieg. Jak powiadają starsi działacze angielscy rzadko tak ostro na kongresach ścierały się zdania, jak tym razem. Wszystko to jest bardzo znamienne dla ewolucyi współczesnego ruchu robotniczego w Anglii.

Zerwane obrady komisyi reformy wyborczej.

Lwów, 17 grudnia.

Wczoraj odbyła się konferencya przewódców polskich i ruskich celem osiągnięcia porozumienia w spornych kwestyach: co do liczby członków Wydziału krajowego i co do ilości dwumandatowych okręgów wiejskich. **Konferencya pozostała bez rezultatu.**

Przebieg konferencyi.

Poseł Głąbiński przedstawił wspólne propozycye polskie.

Poseł Konstanty Lewicki oświadczył, że ponieważ te propozycye nie uwzględniają żądań ruskich co do liczby okręgów dwumandatowych i co do liczby członków Wydziału krajowego, **klub ukraiński przyjąć ich nie może.**

Poseł Petruszewicz zarzucił namiestnikowi brak objektywności, oraz, że dozwolił na **zmarnowanie czasu** i dopiero na dwa dni przed terminem, wyznaczonym dla ostatecznego załatwienia reformy wyborczej, rozpoczął akcyę.

Poseł Abrahamowicz oświadczył, że Polacy poszli w swoich ustępstwach **do ostatnich granic,** poza które przejść im już nie wolno.

Namiestnik, odpowiadając Petruszewiczowi, przypomniał, że pierwszym warunkiem dojścia do załatwienia reformy wyborczej było osiągnięcie porozumienia po stronie polskiej, więc skoro **to porozumienie osiągnięto,** jak można mówić o zmarnowaniu czasu.

Poseł Korol oświadczył, że Rusini nie zgodzą się na taką reformę, która przedstawia wschodnią Galicyę, jako kraj polsko-ruski, gdyż jest to **kraj czysto ruski,** w którym są tylko kolonie polskie.

Przemawiali jeszcze posłowie Leo, Makuch, Rutowski, wreszcie hr. Wodzicki oświadczył, że nie powinno się dopuszczać do rozbicia rokowań i doradzał, aby przewodniczący klubów porozumieli się ze swymi posłami i szukali pomostu dla położenia go między obomа obozami.

Na tem skończyła się wspólna konferencya.

Odroczenie komisyi.

Po południu odbyła się konferencya przewodniczących klubów polskich, z której wydano następujący komunikat:

„Dążąc do **najszybszego załatwienia sejmowej reformy wyborczej,** prezydya polskich stronnictw sejmowych stwierdzają zgodnie, że nastąpiło między niemi **zupełne porozumienie co do przyjęcia rządowego projektu reformy wyborczej,** a w szczególności co do owych postanowień, które rząd zaproponował w sprawie wzajemnego stosunku polskiej i ruskiej narodowości. Gdy jednak reprezentanci stronnictw ruskich nie zgodzili się dotąd na dwa zasadnicze postanowienia projektu rządowego, odnosząc się do tego stosunku, uznano wobec zapowiedzianego na dzień 18 b. m. posiedzenia Izby posłów za rzecz konieczną **odroczyć obrady komisyi reformy wyborczej".**

KRONIKA.

Środa 17 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Wieczór muzyczny w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.) odbędzie się staraniem Uniw. Ludowego we czwartek 18 b. m. i będzie poświęcony Mendelssohnowi. Prelekcyę wygłosi prof. Reiss, w obfitej części ilustracyjnej wezmą udział siły artystyczne (fortepian, śpiew, skrzypce, wiolonczela).

Początek o godz. 7 wiecz. Bilety po 20 halerzy można nabywać w Związku oraz w czytelni Uniw. ludowego (Dunajewskiego 7, p.).

Sądzimy, że ten interesujący wieczór ściągnie, jak zwykle, do Związku liczne rzesze robotników, tak przecież kochające muzykę.

W wieczorze wezmą udział obok prof. Reissa (prelekcya) także (w części ilustracyjnej) pp. M. Brandys (wiolonczela), S. Capówna (skrzypce), M. Jakobsonówna (fortepian), H. Rechtówna (śpiew).

Organizacya dzielnicowa Grzegórzki. Wieczór dyskusyjny odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Czytelni robotniczej (ul, Żółkiewskiego 79, dawniej Szkolna) na temat: „Stanowisko naszej partyi wobec przesilenia wojennego". Referent tow. Haecker. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani. Zebranie odbywa się na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

W Czytelni towarzyskiej (Rynek A-B, 39) odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 8 wieczorem koncert pianistki p. Pauliny Schalitówny.

Na wieczorku koncertowym, który się odbędzie w sobotę 3 stycznia 1914 r. w salach Starego Teatru staraniem komitetu zabawowego stowarzyszenia podróżujących kupców w Krakowie, wystąpi p. Ignacy Mann, artysta opery lwowskiej.

Echa afery Redla w Krakowie. Sąd krakowski skazał onegdaj niejakiego Hermana Schaumera, agenta handlowego i współwłaściciela składu win Brocka i Sp. we Wrocławiu, na 10 miesięcy więzienia za zbrodnię oszczerstwa. Schaumer anonimowemi doniesieniami oskarżał oficerów sztabu generalnego w Krakowie o współudział w aferze Redla i matactwa asenterunkowe, ponieważ komenda tutejsza nie poszła na lep jego doniesień przeciwko Wolfowi Grossowi, kupcowi z Wrocławia. Złość i zawiść konkurencyjna Schaumera przeciw Grossowi spowodowały oczernianie oficerów sztabu generalnego krakowskiego, a w rezultacie wpakowały Schaumera do więzienia.

Z praktyk lekarzy kolejowych. Głośną była swego czasu sprawa konduktora, Józefa Kowalika, który padł ofiarą „pomyłki" lekarza kolejowego doktora Piórki. Przypominamy tę sprawę ze względu na proces wdrożony obecnie w Krakowie, który powinien uchylić rąbek tajemnicy z praktyk niektórych lekarzy kolejowych. Ciekawa ta i charakteryzująca dobitnie dawny sposób prowadzenia dyscyplinarek — sprawa przedstawia się następująco:

W sierpniu 1902 r. doznał Kowalik w czasie wykolejenia się pociągu w Oświęcimiu — wypadku kolejowego, na skutek którego ciężko zaniemógł. Lekarz kolejowy dr Piórko uznał zrazu Kowalika chorym i niezdolnym do służby, a po 2 tygodniach leczenia orzekł, że Kowalik jest zdrów, a symuluje chorobę! Na skutek tego orzeczenia, powołała dyrekcya Kowalika do służby, gdy jednak Kowalik ciężką niemocą złożony nie mógł pełnić służby, poleciła dyrekcya zbadanie stanu zdrowia ś. p. drowi Zollowi i prof. drowi Domańskiemu, którzy uprzedzeni przez dra Piórkę o rzekomej symulacyi Kowalika, nie badając go zupełnie, orzekli, że Kowalik jest zupełnie zdrów i chorobę symuluje. Opierając się na takiem orzeczeniu lekarzy kolejowych, wytoczyła dyrekcya Kowalikowi dyscyplinarkę, w czasie której nie uwzględniono kilku świadectw lekarzy prywatnych, stwierdzających ciężki stan chorobowy, nie przesłuchano powołanych przez Kowalika świadków, ani też kolegów zawodowych i przełożonych jego, lecz wyrzucono w drodze dyscyplinarnej na bruk i skazano na śmierć głodową człowieka niewinnego, a z powodu choroby do pracy niezdolnego. Że Kowalik nie był symulantem, to oprócz całego szeregu niezawisłych powag lekarskich, istnienie ciężkiej i nieuleczalnej choroby stwierdził wyrok sądu rozjemczego dla zakładu ubezpieczeń od wypadków z dnia 1/X 1913 l. Cu 197/13, którego chyba o sympatyę dla Kowalika posądzać nie można. Odnośne orzeczenie sądu rozjemczego (wydane w niespełna dwa miesiące po dyscyplinarnem wyrzuceniu Kowalika na bruk z powodu „symulacyi") stwierdza bardzo ciężką chorobę, czyniącą Kowalika niezdolnym do zarobkowania i opierając się na opinii lekarzy sądowych wyraża przypuszczenie, że stan chorobowy z biegiem czasu znacznie się pogorszy.

Mimo wszystko, rekurs Kowalika do ministerstwa kolei skutku nie odniósł i Kowalik po wydaleniu ze służby jeszcze przeszło dwa lata chorował. Ciężką krzywdę usunęły trzechletnie starania i zabiegi tow. posła Moraczewskiego. Dyrekcya kolei przyjęła napowrót Kowalika do służby w charakterze

robotnika dziennego, w którym to charakterze musiał się powoli dosługiwać tego stopnia służbowego, w jakim się znajdował w chwili dyscyplinarnego wydalenia ze służby. Kowalik jednak nie dał za wygrane i dążył wszelkiemi siłami do uzyskania rehabilitacyi, a obecnie mając zebrany obszerny materyał dowodowy wystąpił ze skargą przeciw skarbowi państwa o uznanie nieważności dyscyplinarnego orzeczenia dyrekcyi kolei, o przeniesienie do właściwej klasy służbowej, zaliczenie do funduszu prowizyjnego i zapłatę zatrzymanych przez 3 lata poborów. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków stwierdzono, że Kowalik po doznanym wypadku kolejowym leżał ciężko chory przez pół roku, że w czasie gdy Kowalika wzywała dyrekcya do objęcia służby pod groźbą dyscyplinarki, Kowalik mimo ciężkiej choroby ostatkiem sił zwlókł się z łóżka i zgłaszał się do insp. Mynarskiego celem objęcia służby, lecz p. Mynarski, widząc przed sobą chorego człowieka, nie pozwolił Kowalikowi na objęcie służby. Jednem słowem, Kowalik w sądzie udowodnił, że w czasie kiedy go dyrekcya kolei na podstawie orzeczenia dra Piórki uznała symulantem, on był faktycznie ciężko chorym i do pełnienia służby niezdolnym.

Proces Kowalika wzbudził żywe zainteresowanie wśród kolejarzy, gdyż jest nadzieja, że wyjdą na jaw szczegóły rzucające światło na lekkomyślne i wprost karygodne traktowanie kolejarzy przez niektórych lekarzy kolejowych.

Na skutek skargi Kowalika odbyła się przed sądem krajowym w Krakowie rozprawa, na której zastępca prawny Kowalika adw. dr L. Feuereisen uzasadnił stan faktyczny sprawy. Zastępca pozwanego Skarbu państwa, dr Smolarski, starał się w swym wywodzie prawnym wykazać jedynie niedopuszczalność drogi sądowej i wniósł na oddalenie skargi z pominięciem wszystkich zaofiarowanych dowodów; natomiast dr Feuereisen wykazał, że do rozpatrzenia tej sprawy właściwym jest sąd państwowy a nie trybunał państwa, a nadto wykazał, że akta dyscyplinarne Kowalika zaginęły (?!) w dyrekcyi kolejowej. Trybunał uwzględnił wniosek dra Feuereisena na dopuszczenie na razie dowodu z b. członków dawnego senatu dyscyplinarnego i w tym celu rozprawę odroczył.

Z uwagi na to, że wynik tego procesu będzie miał zasadnicze znaczenie dla ogółu kolejarzy, nie omieszkamy zdawać relacyi i o przebiegu całej sprawy.

Ujęcie szpiega-prowokatora. Śledztwo policyjne przeciw Janowi Rudzkiemu o szpiegostwo na rzecz Rosyi i prowokatorstwo wykryło, że działalność ułatwiali mu nieświadomie niżsi urzędnicy kolejowi. Usługi ich zjednywał on sobie podarkami, pożyczkami itp. Nasamprzód wyświadczali mu niewinne usługi w rodzaju tej, jak dostarczanie gazet krakowskich. Później atoli, gdy zdobył ich zaufanie, nie ograniczył się do takich drobnostek... Przez nich spełniał tajne misye i otrzymywał dokumenty kolejowe, pochodzące z kradzieży.

Aresztowanie Rudzkiego jest czynem niemałej wagi. Nietyle bowiem wyrządził złego jako szpieg, ile swem prowokatorstwem. Łotr ten bowiem wpakował setki osób do więzienia poza kordonem! Unicestwienie bestyi przeto ma dużą wartość.

Drugi koncert Filharmonii czeskiej, zapowiedziany na niedzielę 21 b. m., będzie miał w programie dwie pierwszorzędne atrakcye. Pierwszą z nich jest współudział znakomitego skrzypka Pawła Kochańskiego. Drugim, niezwykle interesującym punktem programu jest rozgłośne preludyum Debussego „Popołudnie Fauna". Oprócz tych utworów grane będą dwa fragmenty Wagnerowskie: „Waldweben" z Zygfryda i Jazda Walkiryi, rozpocznie zaś koncert II symfonia Beethovena. Bilety na ten ciekawy koncert sprzedaje kasa Starego teatru.

Zamach samobójczy. 18-letnia Amalia F., zamieszkała na Półwsiu Zwierzynieckiem przy ul. Kościuszki 11, usiłowała wczoraj wieczorem odebrać sobie życie przez otrucie, a przed lekarzem pogotowia ukryła się w piwnicy. Desperatkę przewieziono do szpitala Łazarza. Jest wątpliwe, czy uda się utrzymać ją przy życiu.

Groźny pożar wybuchł około godz. 11 ubiegłej nocy w składzie konopi Józefa Mączyńskiego przy ul. Kościuszki 18 w Półwsiu Zwierzynieckiem. Po godzinnej pracy miejskiej straży pożarnej ogień zlokalizowano. Szkoda, jaką wyrządził, wynosi 1000 K.

Ostatni sprawca włamania w Zatorze ujęty został wczoraj rano w jednym z szynków przy ul. Mostowej. Jest to niejaki Jan Gałuszka, a pomimo swych 20 lat, karany już kilkakrotnie za włamania. Gdy mu odebrano ostatnią 20-koronówkę w złocie, odparł z ironią, że — wobec takiego łupu — rewizya się udała... Osadzono go narazie „pod telegrafem".

Siegman zmarł! Ofiara morderczego napadu rabunkowego w Oświęcimiu, eskonter Abraham Siegman zmarł wczoraj w krakowskiej klinice chirurgicznej po 26-dniowem pasowaniu się ze śmiercią. Jego nadzwyczajnie silny i odporny — zdaniem lekarzy — organizm okazał się za słaby wobec śmiertelnych ran, jakie mu zadano podczas rabunku.

Sekcya zwłok Siegmana wykazała, że mózg jego był naruszony.

Śmierć Siegmana pokryje tajemnicę napadu w Oświęcimiu. Pomimo śledztwa, sprawcy dotychczas nie wykryci. Należałoby już rozstrzygnąć kwestyę współudziału w rabunku aresztowanego Burka. Dotychczas bowiem istnieją przeciw niemu poszlaki. Są one jednak niewystarczające do więzienia człowieka.

Włamania — kradzieże. Nieznani sprawcy dostali się wczoraj do mieszkania p. Michała Buczaka przy ul. Kołłątaja 18 i skradli biżuteryę, wartości 300 K, oraz gotówką 567 K.

Włościaninowi Józefowi Hajdugowi z Kaszowa skradziono podczas targu portfel z 320 K.

Pod koła pociągu towarowego rzucił się dziś o godz. 7 rano młody 20-letni żyd obok cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej. Pociąg ten wyruszył z Podgórza do Krakowa. Ciało nieszczęśliwego rozerwane literalnie w kawały i zupełnie zmiażdżone, głowa odcięta. Maszynista pociągu, w ostatniej chwili spostrzegłszy zamiar desperata, wstrzymał pociąg, było to jednak już zapóźno.

Na miejsce wypadku udała się komisya sądowo-lekarska. Nazwiska samobójcy dotychczas nie sprawdzono.

O nowy tramwaj. W ulicy Topolowej odbywają się dziś próbne jazdy tramwajowe. Uczestniczy w nich komisya obchodowa, składająca się z delegatów ministerstwa i reprezentantów gminy. Jutro odbędą się próbne jazdy na wszystkich nowo wybudowanych liniach, za dwa dni zaś nastąpi oddanie tramwaju ministerstwu.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godziny 12—1$^1/_2$ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: Juliusz Kaden: „Współczesna rewolucyjna literatura polska".

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Elektra", tragedya Sofoklesa (przedstawienie akadem.).
Czwartek: „W jaskini lwa".
Piątek: „Don Juan".
Sobota: „Stracone zachody miłości", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Nowiny lwowskie.

Wielką kradzież popełniono ubiegłej nocy w składzie futer Kibitza przy ulicy Sobieskiego 5. Skradziono futra wartości 5000 K.

Tragiczna śmierć. Wczoraj odbył się pogrzeb Władysława Rzeszódki, słuchacza praw. O skonie jego doniosły niedawno dzienniki, że był samobójcy, co mija się z prawdą, gdyż Rzeszódko zmarł skutkiem nieszczęśliwego wypadku, mianowicie wskutek zaczadzenia.

Epidemia w powiecie lwowskim. Fizykat miejski donosi, że sprawdzono urzędownie w gminach Pikułowice, Barszczowice, Kleparów, Zniesienie, Lindenfeld wypadki tyfusu brzusznego; w gminach Nowosiółki, Rakowice, Jaryczów Nowy wypadki szkarlatyny, w Dmytrowicach czerwonkę, a w Bilce Szlacheckiej, Mikłaszowie i Ostrowie wypadki dyfteryi. Fizykat doradza ostrożność w stosunkach z temi gminami w szczególności w nabywaniu artykułów spożywczych.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek po południu: „Matka rodu".
Piątek wieczór: Koncert Filharmonii czeskiej.
Sobota po południu: „Eros i Psyche".
Sobota wieczór: „Żydówka".

Z kraju.

Z Kęt otrzymujemy pod adresem „opiekunów sierót": prezydenta Bujaka w Wadowicach i radcy Łobaczewskiego w Kętach następujące pismo: Przed kilku dniami do lekarza sądowego Dziewońskiego w Kętach zgłosiła się nieletnia służąca Alojzego Singera, do niedawna ubogiego w Bulowicach, a obecnie kapitalisty w Kętach, Emilia Kublin, stale w Międzybrodziu Lipnickiem zamieszkała, z prośbą o zbadanie jej z powodu pobicia przez służbodawcę. Dziewoński, znalazłszy rozbicie bębenka w uchu, zamiast donieść o niem sądowi, jak go ustawa obowiązuje, ostrzegł potajemnie bogacza o grożącym mu areszcie i spowodował, że Singer drobnostką zamknął usta nieletniej, która nie wie o tem, iż na zawsze może zostać kaleką. Spodziewać się należy, że władze zajmą się energicznie losem nieletniej.

Wielka katastrofa kolejowa pod Słotwiną.

Kraków, 17 grudnia.

Ofiary.

Wedle urzędowych doniesień, ofiarą katastrofy kolejowej na linii Słotwina-Brzesko padło **ośm osób: 6 mężczyzn i dwie kobiety.** Nazwiska ich brzmią:

1. Andruch Paduch, lat 25,
2. jego żona, Zofia, lat 21,
3. Karol Dolinek, lat 19,
4. Fedor Myroniuk, lat 20,
5. Antoni Ordon, lat 16,
6. Fedor Czykiel, lat 25,
7. Stefan Kandiuk, lat 25,
8. i jedna kobieta, której identyczność nierozpoznano.

Rannych, jak twierdzą, niema.

W jaki sposób powstała katastrofa?

Podaliśmy już wczoraj ogólnie, że katastrofę wywołał pożar w wozie. Obecnie wykryto, że w wozie piątym, pociągu nr. 321, którym wracali sezonowi robotnicy z Prus, robotnik Grzegorz Dyduch, pochodzący z Woczkowiec, w gubernii wołyńskiej, zapalili lampkę benzynową w celu przygrzania sobie posiłku. Benzyna, rozlawszy się, eksplodowała. Płomienie jej ogarnęły jadących. W pierwszej chwili rzucili się do gaszenia pożaru, usiłowania ich jednak nie odniosły skutku. Wówczas któryś z pasażerów pociągnął za linkę bezpieczeństwa, wstrzymując jazdę. Atoli panika, jaka zapanowała wśród podróżnych, niedozwalała im na spokojne ocenianie sytuacyi. Z szaloną szybkością poczęli wyrzucać swe tobołki na tor wolny, a następnie wyskakiwać z wozów.

Była godzina wpół do 6-tej. Ciemność zakrywała przestrzeń i masę ludzką, bezwładnie snującą się po torze. Nadjechał pociąg pospieszny z Rzeszowa z szybkością 90 km. — w sam środek tej masy...

Skutek wiadomy. Krew, kości, mózg, rozszarpane cząstki ubrań, odłamki uszkodzonej maszyny — pokryły miejsce spokojne przed kilkunastoma minutami. Jęki, nawoływania, płacz i okrzyki trwogi rozległy się i rozpaczą bez granic mąciły milczenie grudniowego poranka, spowitego w mgłę.

Dantejskie sceny.

W miejscu katastrofy rozgrywały się wprost **okropne sceny.** Lud zgromadził się i nawoływał nazwiskami, aby odszukać lub stwierdzić, czy nie zginął ktoś najbliższy lub znajomy. — Zwłoki jednego z przejechanych przez pociąg, Ordona, znalazła jego siostra i odchodziła od zmysłów, zbierając kawałki ciała brata, rozrzucone po torze. Widziała ona śmierć jego. Widziała, jak z kuferkiem w ręku, w którym znajdowało się 40 marek i podarki gwiazdkowe, wyskoczył przez rozbite okno; widziała dalej, jak go złapały koła maszyny pociągu pospiesznego i formalnie **zmiażdżyły.** Ona uratowała się tylko przypadkiem, przycupnąwszy pod jednym z wagonów pociągu osobowego, którym jechała.

Miejsce katastrofy

przedstawiało straszny widok. Na ziemi leżały szczątki poszarpanych ciał ludzkich. Tu widać było **wyrwane serce z kawałkiem płuc.** Dalej leżały poszarpane ręce, nogi, zmiażdżona głowa pokazywała zęby w jakimś strasliwym uśmiechu. Między szczątkami ciał ludzkich leżały strzępy podartych ubrań i szczątki podarków gwiazdkowych, jakie wiozła z sobą jedna z ofiar...

Dantejskie sceny!

Śledztwo.

Z dyrekcyi kolejowej w Krakowie przybyli na miejsce katastrofy kontrolor Kovats i komisarz dr Mróz. Z Brzeska zaś komisya sądowo-lekarska, przeprowadzając początkowe śledztwo. Rozpoczęto je od wydobycia zeznań od świadków katastrofy i jej uczestników. Służba kolejowa nie dała zbyt dokładnych wyjaśnień. Jest to zupełnie ludzkie i zrozumiałe. Groza chwili zabijała świadomość ich. Opowiadają oni, że nie mogą zdać sobie sprawy z przebiegu katastrofy, która wydarzyła się momentalnie. Maszynista pociągu rzeszowskiego, Jan Krzywka, twierdzi, że widział wprawdzie sygnały ostrzegawcze na zatrzymanie pociągu, nie zdołał jednakowoż uczynić tego w tej samej chwili. Krzywkę badają wpierw władze kolejowe, następnie komisarz policyjny w Krakowie. O godzinie 11 rano Krzywka odjechał do Rzeszowa.

Niezależnie od tych dochodzeń, policya tarnowska przesłuchała uczestników katastrofy. Przytrzymano kilku robotników, co jechali pociągiem nr. 321, a między nimi sprawcę pożaru, Grzegorza Dyducha.

Niewinność służby kolejowej.

Jeden ze współpracowników „Naprzodu" rozmawiał wczoraj z pewnym urzędnikiem kolejowym, obecnym przy badaniu maszynisty pociągu rzeszowskiego. Urzędnik ów twierdzi, że Krzywka jest niewinny; tak samo i kierownik pociągu.

Śledztwo władz kolejowych ma za obowiązek ustalić:

1) Czy służba pociągu nr. 321 mogła w porę jeszcze ostrzedz funkcyonaryuszów pociągu rzeszowskiego o niebezpieczeństwie katastrofy;

2) Czy ci drudzy otrzymali te sygnały, czy je mogli ujrzeć i do nich się zastosować.

Pogrzeb

ofiar katastrofy odbył się wczoraj. Pochowano je na pobliskim cmentarzu w Starkowicach, w powiecie orzeskim.

Straszny dzień minął. Uczucie ulgi zapanowało w duszach mieszkańców Galicyi. Katastrofa — staszna wprawdzie — nie pochłonęła tylu ofiar, ile w pierwszej chwili wymieniano.

TELEGRAMY

z 17 grudnia.

Wybory do sejmu Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczoraj odbywały się w 88 okręgach wyborczych Chorwacyi i Slawonii wybory do sejmu. Udział wyborców był żywy. Dotychczas nie przyszło do większych starć. O ile dotąd wiadomo, zwycięzyło 47 zwolenników ugody. Między wybranymi znajduje się minister chorwacki Pejaczewicz.

Aresztowania młodzieży polskiej w Kijowie.

Petersburg. Jak dzienniki z Kijowa donoszą, w niedzielę wieczorem wkroczyła żandarmerya do mieszkania kursistki Polki, Krusznickiej, gdzie odbywało się zebranie polskich studentów i studentek i dokonała rewizyi. **Aresztowano wszystkich obecnych.** Wczoraj odbywały się **dalsze rewizye.**

Rokowania serbsko-tureckie.

Konstantynopol. Rokowania pokojowe serbsko-tureckie postąpiły tak daleko, że może już w najbliższych dniach nastąpi podpisanie traktatu pokojowego.

Bojkot finansowy Turcyi.

Paryż. Ze względu na rzekomo postawione przez Rosyę żądanie bojkotowania finansowego Turcyi ze strony Francyi z powodu niemieckiej misyi wojskowej, „Echo de Paris" wykazuje niemożliwość takiej „blokady" finansowej Turcyi, gdyż przez to dotknięty byłby interes finansistów francuskich.

Japonia i Rosya.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Urzędownie ogłaszają, że Japonia odrzuciła propozycyę rosyjską co do wycofania wojska z prowincyi Peczili.

Echo zajść w Saverne.

Strassburg. Rozprawa przeciwko porucznikowi Forstnerowi odbędzie się w piątek.

Odroczenie parlamentu — jutro.

Wiedeń, 17 grudnia.

(Telefonem od naszego koresp.).

Plany Rusinów.

„Nr. Wr. Tagblatt" w telegramie ze Lwowa podaje następujące oświadczenie posła Petruszewicza: Na jutrzejszem posiedzeniu Izby **muzyki ruskiej nie będzie.** Rusini mają zamiar nie dopuścić do trzeciego czytania planu finansowego, ale zrobi to Budzynowski, który jako sprawozdawca mniejszości może **mówić choćby 10 godzin.**

Rusini mają nadzieję, że w tej obstrukcyi pomagać im będą czescy radykali i grupa Stapińskiego.

Odroczenie Izby.
Paragraf 14.

„N. Fr. Presse" w artykule — jak pisze — ze specyalnego źródła donosi:

Czwartkowe posiedzenie Izby będzie ostatnie. Rząd postara się o przeprowadzenie III czytania ustawy o podatku osobisto-dochodowym, przyczem **zatrzyma minimum egzystencyi na 1600 K.**

Ustawa o przekazywaniu krajom udziału w podatku wódczanym zostanie ogłoszoną **na podstawie § 14.** Pożyczkę rząd otrzyma od banków w formie zaliczki. Z ustaw wojskowych rząd załatwi **podwyższenie kontyngentu rekruta na 1 rok na podstawie § 14.**

Odroczenie Izby pismem cesarskiem nastąpi **po uchwaleniu przez Izbę panów planu finansowego.**

Co będzie z Długoszem?

Poseł Stapiński oświadcza, że na jutrzejszem posiedzeniu wniesie interpelacyę, w której poda dosłowny tekst mowy rzeszowskiej Długosza. Także poseł Breiter wniesie taką interpelacyę.

Długosz dziś przybył do Wiednia. Jutro przywódcy polscy określą swe stanowisko, **a rząd rozstrzygnięcie kwestyi pozostania Długosza w gabinecie zostawi Kołu Polskiemu.**

Zdaje się, że Długosz **utrzyma się do końca roku,** gdyż ces[illegible]zy sobie przez ostatnie dn[illegible] tego roku sp[illegible]

Wystąpienie Stapińskiego z Koła?

„N. W. Abendblatt" donosi, że **Stapiński z 8 zwolennikami wystąpi z Koła polskiego.**

NADESŁANE.

XIII Kongres P. P. S. D.

(Ciąg dalszy).

Wniosek komitetu miejscowego **w Kołomyi**, opiewający:

„XIII. Kongres P. P. S. D. w uznaniu koniecznego rozbudzenia świadomości i sparaliżowania nędznej roboty wrogów ludu wśród robotników i mieszczan mniejszych miast Galicyi, uchwala: Uprasza się posłów P. P. S. D., by po wzajemnem porozumieniu i podziale czynności, w najbliższym czasie urządzali we wszystkich miejscowościach, gdzie grupa uświadomionych towarzyszów zamieszkuje, zgromadzenia ludowe, któreby miały za zadanie, wykazać działalność naszej partyi, naszych posłów i wroga dla ludu, działalność wsteczników wszelkich odcieni i pomódz towarzyszom miejscowym w dalszej ich pracy“ — uchwalono.

Wniosek komitetu miejscowego **w Czerniowcach**, opiewający:

„XIII. Kongres P. P. S. D. poleca Komitetowi Wykonawczemu, by w razie rozszerzenia się ruchu partyjnego na Bukowinie poza Czerniowcami, jakoteż w razie zjednania większej liczby członków P. P. S. D., zwołał w porozumieniu z komitetem miejscowym P. P. S. D. w Czerniowcach mężów zaufania P. P. S. D. ze wszystkich miejscowości Bukowiny na wspólną konferencyę partyjną i celem ułatwienia organizacyjnej pracy, założył komitet obwodowy P. P. S. D. na Bukowinie, któryby objął kierownictwo ruchu naszej partyi na Bukowinie“ — odesłano do zarządu partyjnego.

Wniosek komitetu obwodowego **w Przemyślu**, opiewający:

„Proponujemy następującą zmianę statutu partyjnego do punktu V. Kongres part., ust. 2:

„Na Kongres wysyłają: poufne zgromadzenia partyjne każdej miejscowości, w której istnieje miejscowy komitet partyjny (a w miastach podzielonych — zgromadzenie partyjne każdego okręgu wyborczego) — 3 delegatów, zgromadzenia partyjne zaś tych miejscowości, które są zarazem siedzibą komitetu obwodowego — z wyjątkiem Lwowa i Krakowa — wysyłają 5 delegatów“ — odesłano do zarządu partyjnego.

Wniosek komitetu miejscowego **w Krakowie**, opiewający:

„Zważywszy, że ubezpieczenie na wypadek starości, niezdolności do pracy, dla wdów i sierót jest obecnie pierwszorzędnym i najdonioślejszym postulatem klasy robotniczej — kongres wzywa klub parlamentarny polskich posłów socyalno-demokratycznych, by razem z innymi klubami posłów socyalistycznych, związkami zawodowymi i Kasami chorych obmyślili i przygotowali wspólną i ogólną akcyę za ubezpieczeniem społecznem.

Kongres wzywa klub parlamentarny P. P. S. D., by zajęli w tej sprawie odpowiednie stanowisko wobec rządu i upoważnia klub swój, by użył wszelkich możliwych, choćby najostrzejszych środków parlamentarnych dla przeprowadzenia powyższego postulatu w możliwie najkrótszym czasie.

Dalej wzywa kongres organizacye polityczne, by poczyniły przygotowania do walki za ubezpieczeniem społecznem.

II. Wnosimy na zmianę statutu partyjnego, a mianowicie:

postanowienia pod V.: „Kongres partyjny odbywa się możliwie co roku“ — tem samem zostaje zmienione dotychczasowe postanowienie V.: „Kongres odbywa się regularnie co dwa lata“.

III. Ze względu na to, aby komitety mogły być w ściślejszym kontakcie z pracą ogólnopartyjną, Kongres uchwala: Że tam, gdzie istnieją komitety kobiece, kobiety mają być wybierane do komitetów obwodowych, miejscowych, dzielnicowych.

IV. Kongres uchwala: 1. Wzywa się posłów, aby poczynili starania, by wydano ustawę o zamykaniu szynków w niedzielę i sobotę od godz. 6 wieczorem. 2. Należy rozwinąć w kraju masowy ruch za zamykaniem szynków. 3. Organizacye polityczne P. P. S. D. winny zakładać towarzystwa antyalkoholiczne, urządzać wykłady, słowem i czynem zwalczać szerzenie się rozpijania wśród ludu“ — załatwiono w ten sposób, że ustęp II. uchwalono z dodatkiem „nie rzadziej, jak co 2 lata“: ustęp III. odpadł, jako już załatwiony; ustęp IV. uchwalono jednogłośnie.

Wniosek komitetu obwodowego **w Stanisławowie**, opiewający:

„Poleca się Komitetowi Wykonawczemu w porozumieniu z komitetem obwodowym w Stanisławowie i centralną komisyą zawodową w Wiedniu utworzenie w czasie jak najkrótszym stałego sekretaryatu politycznego i zawodowego w Stanisławowie“ — uchwalono odesłać do zarządu partyjnego.

Przy wniosku komitetu miejscowego w **Wieliczce** opiewającym:

„Ze względu na to, że dotychczas obowiązuje w państwie austryackiem cała masa ustaw administracyjnych przedkonstytucyjnych, z których niejednokrotnie jedna sprzeciwia się drugiej, a mimo to dowolność w stosowaniu ich przez urzędników państwowych nie jest niczem ograniczona, skutkiem czego niejednokrotnie powstają najrozmaitsze kolizye — najczęściej na niekorzyść czynników naszej partyi, a dla wygodzenia sprzyjającym rządowi partyom burżuazyjnym, poleca Kongres klubom polskich posłów socyalno-demokratycznych wezwać rząd o jaknajrychlejsze przedłożenie w parlamencie jednolicie opracowanych ustaw administracyjnych, znoszących dotychczasowe przedkonstytucyjne.

Kongres wzywa klub polskich posłów socyalno-demokratycznych do bezzwłocznego postawienia w parlamencie wniosku o zamknięcie szynków od soboty wieczór do poniedziałku rano, oraz do wezwania odpowiednich czynników o spieszne i przychylne załatwienie tego wniosku.

W odpowiedzi na podwyższenie podatku od wódki poleca Kongres zarządowi partyjnemu wezwać wszystkich towarzyszów Galicyi i Śląska o propagowanie w swych miejscach zamieszkania bojkotu wódki.

Kongres domaga się od polskich posłów socyalno-demokratycznych, by każdy z nich odbył obowiązkowo najmniej 10 zgromadzeń rocznie poza swoim okręgiem wyborczym, zaś najmniej 6 zgromadzeń rocznie w swoim okręgu wyborczym“ — uchwalono ustęp 1 przekazać klubowi posłów socyalno-demokratycznych; ustęp 2 taksamo; ustęp 3 odrzucono, ustęp 4 przyjęto.

Przy wniosku komitetu miejscowego w **Nowym Sączu** opiewającym:

„Kongres zechce polecić egzekutywie, aby ona z obowiązku wysyłała do różnych okręgów wyborczych referentów na zgromadzenia publiczne na wzór związków zawodowych.

Kongres zechce uchwalić, aby egzekutywa utworzyła marki 2-halerzowe, któreby można w różnych korespondencyach używać jako nalepki, na wzór T. S. L.

Kongres zechce uchwalić, aby zniesiono nazwę „płacenie podatku partyjnego“ na „płacenie wkładek do organizacyi politycznej — uchwalono ustępy 1 i 2; ustęp 3 odrzucono.

Wniosek komitetu obwodowego w **Cieszynie** opiewający:

„1. XIII Kongres P. P. S. D. ponawia uchwałę wydawania popularnego pisma naukowego.

2. XIII Kongres P. P. S. D. poleca K. W. utworzenie „funduszu delegacyjnego“ w celu pokrywania kosztów udziału w posiedzeniach zarządu partyjnego i kongresu niezamożnych członków tych ciał partyjnych“ — odesłano do zarządu partyjnego.

Wniosek Kłuszyńskiej i tow. opiewający:

„Celem omówienia jednolitego działania, podtrzymywania ruchu partyjnego wśród kobiet i kontrolowania czynności poszczególnych komisyj kobiecych, może centralny wydział kobiecy urządzać także od czasu do czasu konferencye informacyjne członkiń komisyj kobiecych pewnego obszaru kraju, n. p. powiatowe lub obwodowe. Konferencye te nie stanowią jednak instancyi partyjnej, nie wyłaniają ze siebie komitetów, a wnioski na nich uchwalone mają jedynie znaczenie wskazówek lub życzeń, podlegających zatwierdzeniu centralnego Wydziału kobiecego“ — odrzucono.

Wniosek co do organizacyi kobiet opiewający:

„1. Dla ożywienia i pogłębienia ruchu politycznego wśród kobiet tworzy się komisye kobiece, wybierane w miejscowościach, w których istnieją rozwinięte organizacye kobiet przez poufne zgromadzenia kobiece, w innych zaś miejscowościach przez komitety miejscowe.

2. W celu prowadzenia jednolitej pracy politycznej wśród kobiet całego kraju, tworzy się centralny wydział kobiecy, do którego wchodzą członkinie Komitetu Wykonawczego, zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej, a który odpowiedzialnym jest przed Komitetem Wykonawczym i zarządem partyjnym. Wydziałowi centralnemu przysługuje prawo w razie potrzeby kooptowania 3 towarzyszek.

3. Dla omówienia planu działania i żywszego zainteresowania się ruchem politycznym, centralny wydział, w porozumieniu z Komitetem Wykonawczym zwołuje przynajmniej raz do roku konferencyę kobiecą naprzemian we Lwowie, Krakowie i Śląsku.

4. Kongres zaleca wszystkim organizacyom politycznym, aby do komitetów wybierano również przedstawicielki kobiet“ — uchwalono z następującemi zmianami:

do punktu 1: Przewodnicząca komitetu kobiecego wchodzi w skład komitetu miejscowego; do punktu 4: zamiast „do komitetów“ ma być „do wszystkich ciał partyjnych“.

W sprawie Komisyi Tymczasowej uchwalono jednogłośnie następujący wniosek:

„Kongres, stojąc na stanowisku dążenia do niepodległości narodu polskiego, wyraża zgodność swoją z zarządem partyi i Komitetem Wykonawczym w ich działalności dotychczasowej w sprawie K. T., polecając im i w dalszej akcyi przestrzegania tak, jak dotąd w pierwszym rzędzie interesów politycznych i gospodarczych polskiego proletaryatu“.

Wniosek B. Drobnera i tow. opiewający:

„Zważywszy, że współdziałanie P. P. S. D. z organizacyami burżuazyjnemi, lub wrogiemi dla sprawy socyalizmu — jest sprzeczne z zasadami, z uchwałami kongresu XII. i z dotychczasową praktyką, XIII. Kongres P. P. S. D. wzywa zarząd partyjny do odwołania swego delegata z Komisyi Tymczasowej“ — został **cofnięty.**

W sprawie stanowiska wobec żydowskich separatystów uchwalono jednogłośnie następujący wniosek:

„XIII. Kongres stwierdza, że uchwała poprzedniego Kongresu z r. 1911, polecająca zarządowi P. P. S. D. dalsze prowadzenie rokowań z separatystami żydowskimi „na podstawie zachowania jednolitej polityki socyalistycznej na terytorium P. P. S. D., prowadzonej przez naszą partyę“ stała się niemożliwą do wykonania z powodu jednostronnych uchwał ostatniego zjazdu separatystów żydowskich w Krakowie.

Wobec tego uważać odtąd należy P. P. S. D. za jedyną polityczną reprezentacyę ludu pracującego polskiego obszaru Galicyi i Śląska.

Dlatego poleca się wszystkim ciałom partyjnym P. P. S. D. Galicyi i Śląska, ażeby przy wszystkich wyborach w gminie, kraju i państwie, oraz do wszelkiej instytucyi, gdzie ma głos klasa pracująca, kierowały się wyłącznie dyrektywami P. P. S. D. Tam, gdzie interes robotników tego wymagać będzie, mają organizacye P. P. S. D. postarać się o odpowiedni udział robotników żydowskich w przedstawicielstwie wybieranem“.

Dalej wniosek komitetu miejscowego w Przemyślu opiewający:

„Na Kongres wysyłają: poufne zgromadzenia partyjne każdej miejscowości, w której istnieje miejscowy komitet partyjny (a w miastach podzielonych — zgromadzenie partyjne każdego okręgu wyborczego) — 3 delegatów. Zgromadzenia partyjne zaś tych miejscowości, które są zarazem siedzibą komitetu obwodowego, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wysyłają 5 delegatów“ — uchwalono odesłać do zarządu partyjnego.

Przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego:

Wnioski i interpelacye.

Wniosek komitetu miejscowego w **Krakowie** opiewający:

„Kongres uchwala, że należy zakładać organizacye powiatowe. Komitety miejscowe wiejskie danego powiatu łączą się w organizacyę powiatową. Organizacya powiatowa pokrywa się z powiatem politycznym. Według potrzeby ma prawo komitet obwodowy nakreślić inne granice organizacyi powiatowej. Agitacyą i urządzaniem zgromadzeń w powiecie zajmuje się komitet powiatowy, wybierany przez konferencyę powiatową. Delegaci na konferencyę powiatową bywają wybierani według uchwalić się mającego klucza dla obsyłania zjazdów. Gdzie niema komitetów miejscowych, delegatami są mężowie zaufania. W okręgach parlamentarnych i sejmowych wszystkie komitety powiatowe danego okręgu stanowią komitet okręgowy“ — uchwalono odesłać do Zarządu partyjnego.

Wniosek komitetu miejscowego w **Krakowie** opiewający:

„Kandydatów do Zarządu partyjnego i Komitetu wykonawczego przedstawiają Kongresowi komitety obwodowe, a gdyby który z komitetów nie powziął przed kongresem w tym kierunku uchwały, prawo przedstawienia Kongresowi kandydatów przysługuje komitetowi miejscowemu tej miejscowości, która jest siedzibą komitetu obwodowego“ — odrzucono.

Wniosek Szpunara i tow. opiewający:

„Każdy towarzysz partyjny powinien starać się wprowadzić do organizacyi partyjnej także swą żonę“ — uchwalono.

Wniosek Szpaka i tow. opiewający:

„XIII. Kongres P. P. S. D. poleca mającemu się wybrać Zarządowi, by wszczął akcyę celem zniesienia, pochodzącego jeszcze z czasów pańszczyźnianych nieludzkiego regulaminu dla miejskiej służby domowej i czeladzi wiejskiej, w szczególności zniesienia przepisów wyjątkowych, poddających spory między służbodawcą a służbą domową orzecznictwu władz policyjnych z wykluczeniem sądów zwykłych“ — uchwalono przekazać Klubowi polskich posłów socyalno-demokratycznych.

Wniosek komitetu miejscowego w **Wieliczce** opiewający:

„Poleca się Zarządowi partyjnemu, aby w porozumieniu z komitetami okręgów wiejskich opracował sposoby, a następnie udzielił im wybitnej pomocy do organizowania obywateli zamieszkałych na wsi“ — uchwalono przekazać komitetowi obwodowemu.

Wnioski komitetu miejscowego w **Nowym Sączu**:

1. Kongres zechce uchwalić, aby egzekutywa krakowska przeznaczyła na stałe jednego referenta na zgromadzenia publiczne dla 20-go okręgu wyborczego.

2. Kongres zechce uchwalić, aby zaprowadzono dla 20-go okręgu wyborczego bibliotekę wędrowną, złożoną z dzieł traktujących o socyaliźmie i o różnych kwestyach społecznych.

3. Kongres zechce uchwalić, aby egzekutywa wysłała na dłuższy okres czasu (pół roku) towarzysza, któryby mógł prowadzić pracę oświatową w Nowym Sączu — uchwalono odesłać do Zarządu partyjnego.

Wnioski konferencyi kobiet opiewające:

„W miejscowościach, gdzie istnieją komisye kobiece, wybiera poufne zgromadzenie partyjne 4 delegatów na Kongres, a mianowicie: 3 mężczyzn i jedną kobietę. Kongres poleca Zarządowi partyjnemu, aby rozpatrzył i uzupełnił § 5 statutu partyjnego w kierunku zabezpieczenia kobietom zastępstwa na kongresach partyjnych“ — uchwalono odesłać do Zarządu partyjnego.

Wnioski komitetu miejscowego we **Lwowie** opiewające:

1) Wzywa się zarząd P. P. S. D., aby zajął się i rozważył sprawę pisma politycznego, wychodzącego we Lwowie.

2) Poleca się zarządowi względnie Komitetowi Wykonawczemu, by porozumiał się z związkami zawodowymi w kierunku zwinięcia 9 pism zawodowych, a utworzenia jednego centralnego organu zawodowego, któryby informował o sprawach bieżących, jakoteż przynosił artykuły ogólno-kształcące — uchwalono: 1) odesłać do zarządu partyjnego, 2) odesłać do zarządu partyjnego i do komisyi zawodowej.

Wniosek Struża i tow.:

„Kongres domaga się publicznych szkół polskich dla ludności polskiej na Morawach i uznania języka polskiego, jako trzeciego języka urzędowego, w gminach, zamieszkałych w większej ilości przez ludność polską — uchwalono.

Wniosek delegatów z Białej i Lipnika:

„Prosi się o ustanowienie sekretarza partyjnego i o zwołanie konferencyi“ — odesłano do zarządu partyjnego.

Wniosek tow. Trawieckiej, Landauowej i tow.:

„Kongres wzywa zarząd, by odtąd większą niż dotychczas uwagę poświęcał kwestyi rozwoju i reformy szkolnictwa ludowego i podjął walkę o lepszą szkołę ludową i ścisłe przeprowadzenie przymusu szkolnego“ — jednogłośnie uchwalono.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

(Dokończenie nastąpi).

Wydaw[illegible] [illegible] Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible] Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).